

Jerzy Tynecki

Z rosyjskich kontaktów Tadeusza Micińskiego : Miciński a Chrześcijańskie Bractwo Pracy w Wozdwiżensku

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 35, 197-219

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY TYNECKI

Z ROSYJSKICH KONTAKTÓW
TADEUSZA MICIŃSKIEGO
MICIŃSKI A CHRZEŚCIJAŃSKIE BRACTWO PRACY
W WOZDWIŻENSKU

MATERIAŁY

Rosyjskie konteksty literackie w twórczości T. Micińskiego wstępnie, bo temat jest obszerny, przedstawił Bazyli Białokozowicz w artykule *O genezie „Kniazia Piatomkina” Tadeusza Micińskiego* („Przegląd Humanistyczny” 1967, nr 5). Nadal jednak mało wiadomo o rosyjskich kontaktach poety. Informacje zebrane na ten temat przedstawiłem w pracy *Inicjacje mistyka. Rzecz o Tadeuszu Micińskim* (Łódź 1976), celowa jest jednak także publikacja samych źródeł w języku oryginału. Choćby ze względu na ich szczątkowość.

Bardziej szczegółowy komentarz do publikowanych tu materiałów zainteresowany czytelnik znajdzie w *Inicjacjach mistyka*, tutaj więc wystarczy naszkicować tylko tło. Stosunki Micińskiego z założonym przez Mikołaja Nieplujewa Chrześcijańskim Bractwem Pracy w Wozdwiżensku zadzierzgnęły się za pośrednictwem rodziny Baranowskich, krewnych żony poety. Nastąpiło to w drugiej połowie 1898 roku, latem lub jesienią. Miciński wrócił wówczas z Marią Dobrowolską do kraju z eskapady do Wincentego Lutosławskiego w Hiszpanii. Pobyt ten zakończył się ciężą partnerki i małżeństwem — Miciński wszedł do rodziny Dobrowolskich i Baranowskich. Po ślubie Maria Micińska zamieszkała w guberni czernihowskiej w Bakłani, posiadłości Aleksandra Baranowskiego, w której rezydowała też jej matka Maria Dobrowolska z Baranowskich. Tam również przebywał Miciński (zapewne do urodzenia się syna Jarosława, w październiku 1898) i stamtąd najpewniej dzięki pośrednictwu Jana (Iwana Iwanowicza) Baranowskiego znalazł się w Wozdwiżensku. Nie mógł to jednak być pobyt długi, skoro w pierwszych dniach stycznia 1899 Miciński przybył już do Krakowa, a wcześniej był też w Moskwie i Petersburgu, obowiązki zaś męża i ojca jakiś czas przynajmniej musiały go wiązać z Bakłanią.

Niemniej kontakt okazał się trwały, czego świadectwem — prócz publikowanej tu korespondencji — jest ogłoszony przez Mi-

cińskiego w 1910 r. w „Tygodniku Ilustrowanym” (nr 16) nekrolog Nieplujewa (z jego fotografią). W Wozdwiżensku Miciński zaprzyjaźnił się z członkiem Bractwa Aleksandrem Nieczitajło, o którym wiadomo to tylko, co zawierają publikowane tu listy. Ale zafrapował go przede wszystkim sam Mikołaj Nieplujew (1851—1910). Był to magnat pochodzący z wpływowej rodziny. Jeden z Nieplujewych — o czym wspomina T. Korzon w *Wewnętrznych dziejach Polski za Stanisława Augusta* — był już gubernatorem w Mińsku po II rozbiórce, w okresie insurekcji kościuszkowskiej. Mikołaj Nieplujew pracował zaś w poselstwie w Monachium, porzucił jednak służbę, osiadł w rodowym majątku w powiecie głuchowskim czernihowskiej guberni (gdzie leżał też Krestowozdwiżensk, nazywany również Wozdwiżenskiem) i oddał się realizacji swej doktryny, wyłożonej w pismach: *Sowiest*’ (Moskwa 1881); *Mysli i sowiety iskriennego druga* (Petersburg 1893); *Czto jest’ istina* (Lipsk 1893); *Blagowies’ biblejskij*; *Trudowoje bratstwo*; *Bratskije sojuzy* (Lipsk 1893); *Christianskoje mirowozzrienije* (Berlin 1895). Statut Bractwa Pracy został zatwierdzony w 1894 r., 1 I 1897 Bractwo liczyło 65 członków. Prowadziło własne szkoły, ich uczniowie zostawali nauczycielami lub dzierżawcami ziem Nieplujewa. Tyle podaje *Encyklopediczeskij słowar’ Brockhousa—Efrona* (t. 20, Petersburg 1897, s 887—888), a publikowane tu materiały mówią o późniejszych dziejach Bractwa.

Doktryna Nieplujewa nie jest dziś dla nas frapująca, poznanie jej — także w wykładni, jaką nadawał jej w swych listach Nieczitajło — ma jednak znaczenie konkretyzujące. Być może w latach 1898—1910 idee Nieplujewa, skontaminowane z innymi inspiracjami podobnej próby, bardziej oddziaływały na Micińskiego niż domniemany wpływ W. Sołowiowa, który przypuszcza się na podstawie nie sprawdzanych dedukcji, formułowanych jako luźny domysł, a przyjmowanych jako pewnik. Miciński bowiem bardziej inspirował się poglądami środowisk, często peryferyjnych, w których kotwiczyła go własna biografia niż systemami myślowymi, wymagającymi rzetelnego przetrawienia. Ze względu na konstatatorską legendę Micińskiego trzeba podkreślić pewien arystokratyzm doktryny Nieplujewa, łączącej metafizykę i filantropię, należy jednak również pamiętać, że jego Bractwo było atakowane jeszcze bardziej z prawa: ze strony „eparchialnej władzy” i przez publicystę Michaiła Mięnszykowa, z którego wystąpieniami politycznymi polemizował m. in. Prus w *Kronikach*. Niemniej jednak Bractwo Pracy w Kestowozdwiżensku stanowiło margines w życiu umysłowym i społecznym przedrewolucyjnej Rosji. Wyznawczość, jaką wobec Nieplujewa deklarowali tacy członkowie, jak Nieczitajło, nie mogła stłumić konfliktów w małej i zamkniętej w sobie społeczności. Duch kolektywistyczny i etycystyczny, jaki tego ro-

dzaju zgromadzeniu z reguły chce się narzucić, okazywał się mrzonką. Miciński zachowywał zresztą pewien dystans wobec rygoryzmu listów Nieczitałjy, toteż jest w nich nutka polemiki z indywidualizmem autora *Nauczycielki*. Nie bez celnych zarzutów (nie kierowanych jednak wprost) dotyczących „bezelowych ćwiczeń umysłu” i „najbardziej nieprawdopodobnych metamorfoz”. Miciński wydaje się bowiem umysłem chaotycznym nawet na tle nie najświetniejszej przecież doktryny Bractwa w Wozdwiżensku.

Nieczitałjō miał rację, że Miciński czuł się wówczas nie całkiem normalnie. Groteskowe jest zwłaszcza pseudonimowanie pojękiwań źle ożenionego, gdy czytamy o koszmarze, którym stał się dla Micińskiego „błąd podczas żniwnego dnia”. Zraniony w miłości własnej, Miciński traci poczucie tożsamości, próbując odnaleźć się w czymś ponadosobistym. Narasta wówczas konflikt z Przybyszewskim: aluzje pojawiają się w liście do Nieczitałjy ze stycznia 1899, a w grudniu 1899 — po niefortunnie zakończonym w listopadzie sądzie honorowym — Micińskiemu pozostaje tylko Artur Górski, i to „nerwowo rozstrojony”. Miciński szuka oparcia w moralnym autorytecie, stąd ważny z wielu względów brulion listu do Nieplujewa (po czym w kwietniu 1900 w przejeździe przez Kraków, Nieplujew dopytuje Sewera o Micińskiego i podrzuca lektury).

Zwierzenia Micińskiego rzucają ciekawe światło na jego osobowość. Przede wszystkim ze względu na prywatny egzystencjalizm poety i niewspółmierność faktycznych wymiarów tej postawy z nader wysokim stylem, w jakim jest prezentowana. To znaczy z powodu intelektualnego zakroju prób uporania się z osobistą sytuacją. ponieważ wysiłek Micińskiego sprowadza się do maskowania prawdziwych kłopotów za pomocą obiegowych liczmanów („demoniczny element w przyrodzie”, „gmatwanina celowościowego światopoglądu”), w których mieszają się refleksy wykładów uniwersyteckich, reminiscencje z lektur, pogłōsy nauk tajemnych i przeświadczenia magiczne — przyrodoznawstwo, historia („wieków średnich”), socjologia, astronomia i znaki zodiaku. Tworzy to „światopogląd” bliski rozkojarzeniu, w którym — niczym w mętym roztworze — zawieszono są luźne znaki słowne, zapowiadające terminologię *Niedokonanego* i tytułaturę *W mroku gwiazd*; perseweryją też frazesy z hiszpańskiego okresu twórczości. W brulionie listu do Nieplujewa ucieczka w mistykę zdaje się nabierać rozpędu, Miciński bowiem nie umie usunąć sprzeczności między rzeczywistą wagą samopoczucia, które eksponuje, a znaczeniem, jakie chce mu przypisać. Związek między pobudzeniem lub nastrojem a oznakowaniem jest powierzchowny, ale ma nadać sens wszystkiemu, co poecie się przytrafia. Sens wyższy ma ogarnąć sens egocentryczny.

W osobistych zwierzeniach ta dysproporcja jest wprost rażąca. Uderza skwapliwość, z jaką Miciński łączy swe rzekomo uniwersali-

styczne idee z doktryną Nieplujewa, od którego czuje się zależny. Równocześnie jednak z górnolotną przebiegłością udaje mu się nie powiedzieć niczego wiążącego. „Całuję Pańskie ojcowskie ręce” i „jest Pan moim przepięknym snem”. Snem! Co zgodne jest jednak z kwietystyczną dewizą „Bóg i sny” („Gott und die Träume”). Z powodu niezwyklego okazjonalizmu trudno więc na serio przypuścić, by między adorowaną „duszą Wozdwiżenska” a zbiorem *W mroku gwiazd* był jakiś głębszy związek prócz podobieństw frazeologicznych w eksklamacjach poety i w jego korespondencji. Niejaka zonglerska przewrotność czy spryt stylizatorski Micińskiego powinny raczej ostrzegać przed zbyt poważnym traktowaniem jego co jaskrawszych wyrażań, gdy np. w brulionie listu do Nieplujewa podmienia „Duch Paraklet” na „Duch Utieszytiel’”. A już całkiem zabawne nasuwają się refleksje, gdy przychodzi ocenić „bilingwizm” Micińskiego. Owszem, znajomość języka rosyjskiego miał znaczną. Dużo tu jednak polonizmów. Rozbrajająco zaś wychodzą uściłowania, by w języku, stawiającym pewien opór, znaleźć ekwiwalent kosmicznego słownictwa. Neologizmy Micińskiego są wówczas wręcz niezwykle. Trudno też o większą autodemaskację metafizycznego snobizmu, gdy Miciński chce określić „jawlenije astralnoj pyli” jako „stropienije” i — połapawszy się snadź, że to dziwotwór językowy — zdobywa się na scjentyistyczny odpowiednik: „nocznoj blesk iduszczij ot niewidimych w wysotie kristallikow” itd.

To, co Miciński szkicuje w brulionach listów do Nieczitajły i Nieplujewa, da się nazwać naginaniem metafizycznych ogólników do sytuacji i doktryn, w które uwikłała lub z którymi zetknęła go własna biografia. Miciński jest zarazem tak labilny, że kończy się to robieniem filozofii z autystycznie traktowanych epizodów czy perypetii własnego życia. Nie jest to więc genetyzm czy biografizm, gdy wnikamy w warsztat metafizyczny poety. Dzieło Micińskiego jest bowiem bezgranicznie przeceniane właśnie z powodu metafizyki, choć z publikowanych tu materiałów bije w oczy, że Miciński myli metafizykę z poezją. I poetą staje się tylko o tyle, o ile ze swej osobistej symboliki potrafi się wyswobodzić, zrywając z pseudonimowaniem. Ogłoszona tu korespondencja, konkretyzując naszą wiedzę o rosyjskich kontaktach Micińskiego we wczesnym okresie jego twórczości, odsłania zarazem, że metafizyka była piętą Achillesową jego poezji i osobistego życia (jeśli już ma się to nazywać metafizyką, a nie np. mitomanią).

Materiały te zapełniają też pewne luki w wiedzy o biografii literackiej Micińskiego po jego powrocie z Hiszpanii, na przedprożu *W mroku gwiazd*, zwłaszcza w niezbyt szczęśliwym dla poety roku 1899. Rzucają pewne światło na początki konfliktu z Przybyszewskim (zapowiedzi w styczniu 1899) i na ówczesną przyjaźń z Arturem Górskim, mówią o propagowaniu przez Micińskiego w Kra-

kowie w styczniu 1899 Bractwa Pracy (choć nie wiemy, czy napisał i wygłosił zamierzony referat), odsłaniają też — cokolwiek byśmy o nich sądzili — rozterki ideowe poety. A także dają pewien wgląd w kształtowanie się frazeologii *W mroku gwiazd* i *Niedokonanego*. Ciekawie zwłaszcza rysuje się kwestia *Niedokonanego*, poematu ogłoszonego dopiero w 1931 r. w *Pismach pośmiertnych*. Pomysł zrodził się — być może — właśnie „okropnego lata i jesieni” 1899, skoro w brulionie listu do Nieplujewa mowa o tym, że człowiek współczesny mieści w sobie Rzymski Panteon, tj. „skotiszczce miertwych bogów — potuchszych sołnc — niedotworionych mirow” (co wygląda zresztą na zdanie doraźnie tłumaczone z jakiejś książki).

Na publikowane tu materiały składa się pięć listów A. Nieczitajły z lat 1899—1900, jeden brulion listu Micińskiego do Nieczitajły (wiemy o jednym jeszcze liście, lecz tylko z odzewu adresata, nie licząc jednego listu zaginionego) i jeden brulion listu Micińskiego do M. Nieplujewa. Nieczitajło liczył swoje listy w obawie, że mogą być „przechwycone”, wiemy więc, iż żaden z nich nie zaginął. Koperty nie zachowały się, a warto by wiedzieć, jak były adresowane. Nie ma pewności, czy po 1900 r. korespondencja utrzymała się, ale nekrolog Nieplujewa z 1910 r. zdaje się świadczyć, że jakiś kontakt z Wozdwiżeńskim Miciński podtrzymywał. Wiadomo jednak, że w latach 1889—1900 Bractwa nie odwiedził.

Fragment listu Sewera do Micińskiego o wizycie Nieplujewa w Krakowie potraktowano jako uzupełnienie, a brulion listu Micińskiego do nieznanej Rosjanki, studentki w Lipsku — jako do-datek.

Przekreślenia w brulionach podano w nawiasach ostrych, wyrazy odtworzone — w nawiasach kwadratowych. Nie oddawano twardego znaku na końcu wyrazów i „jat’”, poza tym jednak pi-sowni Micińskiego nie modernizowano, aby nie zacierać jej właściwości. Dokonując poprawek lub retuszy, Miciński zaniedbywał uzgodnić nowe związki syntaktyczne, niemniej wstrzymano się od koniektur, by zachować brulionowy charakter listów.

1. A. NIECZITAJŁO DO T. MICIŃSKIEGO

Rkps BN 7258, k. 196—197v.

[Воздвиженск, 1/13 января 1899 г.]

Дорогой, милый, сердечный Тадеуш Рудольфович!

Простите, что запоздал, но с этим письмом посылаю Вам свое поздравление с наступившим уже новым годом, посылаю Вам от всего моего искренно полюбившего Вас сердца пожелание, чтобы с наступающим в Вашей жизни новым годом Вы против прежнего значительно еще более возросли духом, чтобы каждый час, не только день, каждый миг Вашей жизни был исполнением той великой миссии, которая выпала на Вашу долю с рождением Вашим на земле, той

миссии, целью которой служит пробуждение умов и сердец спящего греховного современного человечества — все равно посредством печатного или устного слова.

До сих пор, дорогой мой Тадеуш Рудольфович, я никак не могу забыть тех славных, счастливых минут, которые пришлось мне провести вместе с такою восторженной, живою, любящею, поэтической душою, каковою являетесь Вы, душою, столь родною моему духу, что я не мог не связаться с нею узами тесной дружбы. Я не мог оставаться в своем спокойном содержании, когда видел перед собою Ваше радостное лицо, освещенное какою-то заразительною улыбкою. В каждом Вашем слове, в каждом действии чувствовалась та глубокая искренность, та открытость души, которую никак, ни при каком даже злобном желании низкой души ни в чем нельзя было заподозрить. Вы меня как человека отзывчивого (говорю без самообольщения), всегда радовали и ободряли, служили целебном бальзамом для моей угрюмости, являющейся отличительною чертою моего характера. Так-бы хотелось мне, чтобы то впечатление, все то, что Вы видели и что переживали во время пребывания в Воздвиженске, дало начало толчек к полному нашему с Вами сближению, полной солидарности в убеждениях, взглядах и действиях в направлении создания и укрепления единения умов и сердец всего человечества в деле созидания Царства Божия на земле. Все в Боге через людей. Но для того, чтобы возможны были осуществления планов домостроительства Божия в настоящую эпоху существования человечества, необходимо, чтобы позднее на столько возросло духовно, чтобы Бог мог в наибольшей степени действовать через него.

Как и где Вы встречали новый год?

Я был в этот вечер совершенно один.

Все ушли и уехали в женскую школу, где и провели все время до первого часа ночи. Там был, по обыкновению, сначала литературно-музыкальный вечер, а потом молебен, который отслужил приглашенный монах, после чего все поздравляли друг друга. И чего только тут ни желали друг другу на наступающий год? Я — же, оставшись дома, несколько времени почитал, а потом помолвившись в 12 часов ночи, успокоенный духом лег, чтобы в следующем уже году продолжать, или — нет, лучше и вернее сказать, начать новую, оживленную, деятельную, соответствующую знанию человека, христианина, члена Трудового Братства жизнь на пользу окружающего меня огромного человечества. Я, знаете — ли, твердо и убежденно держусь того мнения, что всякая высказанная мысль, всякое совершившееся действие, будь они даже вследствие своей малой величины совсем почти незаметны, подобно тому, как ни один мельчайший атом в мироздании не уничтожается, а, напротив, постоянно служит составною частью чего нибудь в видимом мире, не теряется а ярко отпечатывается и запечатлевается на всех проявлениях духовного мира. Для человека желание оставить после себя светлый, ясный след в общей, мировой жизни и составляет цель, как мне кажется, временного и. может быть, несколько раз повторяемого его земного существования¹.

¹ Nieczitało zdaje się tu dopuszczać wiarę w reinkarnację, ale motyw ten pojawia się marginesowo i nie jest później rozwijany; Miciński go nie podejmuje. W recenzji *Inicjacji mistyka (Próba demistyfikacji pisarza, „Przegląd Humanistyczny” 1976, nr 8, s. 131—132) S. Doszuta - Grzegorzewska* zarzuca, że nie dostrzegłem „związku między filozoficzną doktryną bractwa a teozofią i myślą filozoficzną indyjską, którymi nieco wcześniej interesował się Miciński i być może dlatego właśnie uległ fascynacji ideami

Nieplujewa". Nie wydaje się jednak, by fascynację tę trzeba było tłumaczyć aż Indiami, choć nie można z góry wykluczyć, że jedna aberracja czyniła Micińskiego podatnym także na inną. Na razie prócz omawianej tu wzmianki Nieczitajły o reinkarnacji nic nie wiadomo o związku doktryny Nieplujewa z myślą indyjską, lepiej więc wstrzymać się z sądami. Nie są też wcale pewne indyjskie zainteresowania Micińskiego przed r. 1898, tzn. przed jego zetknięciem z Wozdwiżenskim. W *Inicjacjach mistyka* odtworzyłem szczegółowo program krakowskich studiów Micińskiego w latach 1893—1895 i nie ma tam wiele miejsca na orientalistykę, jeśli dodać aktywność poety w Kółku Historycznym Uczniów UJ, w Kółku Estetyków, w Czytelnicy Akademickiej i przy organizowaniu obchodów kościuszkowskich 1894 r. Uwzględnić nadto trzeba prace seminaryjne Micińskiego: *Marynarka w Polsce* (u W. Zakrzewskiego), *Płozowski — Wokulski* (u Tarnowskiego), *Geneza i wartość artystyczna „Beniowskiego”* (u Tarnowskiego), *Rubens — Szekspir malarstwa* (u M. Sokołowskiego). Z elementami filozofii hinduskiej — jak wskazywałem w *Inicjacjach mistyka* — mógł zapoznawać studentów M. Straszewski (Miciński w semestrze zimowym 1894/95 uczęszczał na konwersatorium filozoficzne Straszewskiego i na jego wykład „Teoria wiedzy”), trudno jednak przypuścić, że akurat ten profesor natchnął słuchaczy fascynacją Indiami. O lipskich i berlińskich studiach Micińskiego nie wiemy prawie nic, nie ma więc podstaw do żadnych supozycji. W Hiszpanii zaś W. Lutosławski pragnął Micińskiego zainteresować przede wszystkim Platonem. Recenzentka przecenia więc zainteresowania filozofią indyjską u młodego Micińskiego, i to „w okresie jego krakowskich studiów”. Ma na myśli „głównie zainteresowania pisarza folklorem polskim, szczególnie góralskim, teozofią i »naukami tajemnymi«, w tym ezoteryzmem oraz kulturą orientalną i filozofią indyjską”. Nie negując tych zainteresowań, trzeba wskazać, że ujawniły się one, gdy Miciński był już rzeczywiście pisarzem, a nie wtedy, gdy był studentem, literatem *in spe*. Nie wiem więc, na czym recenzentka w stosunku do lat 1893—1898 opiera twierdzenie, że „Dowody na te zainteresowania Micińskiego można znaleźć zarówno w jego korespondencji, jak i w rękopisach innych [!] ludzi sztuki i głównie nauki krakowskiej tamtych lat. Sporo takich źródeł — dokumentujących m.in. l e k t u r y poety — zachowało się”. Owszem, dla lat późniejszych. Supozycje o fascynacji myślą indyjską u młodego Micińskiego biorą się więc z dedukcji: skoro Młoda Polska żywiła takie fascynacje, to i Miciński, jako wielki pisarz okresu, musiał im ulegać — nawet w młodości. Pragnie się też — na zasadzie domniemań — utrzymać mit spójności światopoglądu Micińskiego, przypuszczając że spójność ta manifestuje się w dziedzinach najmniej penetrowanych przez komparatystów, w obszarze nauk tajemnych, orientalistyki... Stąd właśnie założenie, że konieczne powinien istnieć związek między fascynacją Indiami i fascynacją Nieplujewem, choć prościej dostrzec związek między kwietystycznymi tęsknotami Micińskiego i tym, że przez małżeństwo zetknął się akurat z Nieplujewem. Nie zaprzeczając orientalnych inkrustacji nawet w zbiorze *W mroku gwiazd* (Kraków 1902), trzeba wskazać, że fascynację Micińskiego góralszczyzną i Indiami były takie, iż wystarczy potraktować je tak, jak uczynił to J. R e y c h m a n w książeczce *Peleryna, ciupaga i znak tajemny* (Kraków 1976) — tzn. jako ekstrawagancje. Podczas sesji poświęconej Micińskiemu w Instytucie Badań Literackich w kwietniu 1974 miałem zresztą okazję wysłuchać referatu E. Służkiewicza o orientalistyce autora *Nietoty* — tak chłodnego, iż dochodzę do wniosku, że Micińskiego wielbił się za jego orientalizm tym goręcej, im mniej się jest orientalistą. Przy okazji zastrzegam też, że recenzentka wysnuwa w „Przeglądzie Humanistycznym” wnioski, których w *Inicjacjach mistyka* nie formułowałem. Przyznała mianowicie rodziałowi o Wozdwiżensku „szczególną wartość”, traktując związek pisarza z Bractwem Pracy jako „istotny etap w ideowej ewolucji pisarza”. Do

Жалею, что не могу теперь больше написать Вам, дорогой мой; положительно, не смотря на то, что и праздник, нет свободного времени. Со временем я Вам подробно постараюсь описать многое, что у нас есть и нового и интересного. Страшно многих больных и в Воздвиженске, и везде в населенных местах округа вследствие невозможно безобразной и осени и зимы. Теперь у нас настоящая весенняя распутица.

Жду, когда Вы пришлете мне снимки с портретов Ад. Мицкевича, чтобы с них сделать Вам увеличенный его портрет. Чем скорее Вы вышлете их мне, тем лучше. С началом этого года я думаю заняться живописью даже профессионально, помещая свои работы, если только мне это удастся в каком-нибудь иллюстрированном журнале.

Прощайте! Горячо целуя Вас, продолжает пребывать преданным Вам и любящим Вас

Александр Нечитайло

Воздвиженск
1 Января 1899 г.

2. T. MICIŃSKI DO A. NIECZITAŁY

Brulion. Rkps BN 7259, k. 119—120v.

Краков 25/13 января 1899 г.²

- Дорогой (друг) брат мой, Александр Григорович!

Как обрадовало меня Ваше письмо! бывают минуты душевной инерции, когда все в мучительном напряжении остается недвижимым — и спасибо за толчок, который подобно удару весла на полярном море (сразу) помогает кристалл[л]изирует (обмерзшую) воду в твердую и светлую поверхность. Вам несомненно странно показывалось, что я столько времени к Вам, дорогим братьям моим и сердечным друзьям — не пишу и ни одним знаком не доказываю, что я намерен служить тому же Богу, которому служите Вы. Беда, беда! я чувствовал себя так сильным среди Вас — и уверился в тысячный раз как я слаб на деле. Я глубоко тосковал за Вашей жизнью и неоцененными беседами с Марией Николаевной [Неплюевой?]. Впечатления из путешествия не могли разгладить всех накопившихся морщин — и я много выстрадал. Не описываю Вам ни причин ни обстоятельств, но ведь если можно в греховой скорлупе чувствовать себя королем неизмеримых пространств, можно в ничтожном сосуде своего сердца вместить неизмеримо много невыплаканных, неведомых слез³.

таким wniosków przecież nie zmierzałem. Pisałem: „Idee Nieplujewa wzmagaly [...] z pewnością neoslawistyczne nadzieje Miciński przed I wojną światową. Koła, na które się powoływał, stanowiły [...] mistycyzujące antypody czarnej sotni. W ich ideologii łatwo roztopiały się Micińskiego hipostazy polskości” (*Inicjacje mistyka*, s. 175). I tyle — nie przywiązuję bowiem wagi do „etapów ewolucji ideowej” u synkretyków. Opis (może zbyt obiektywistyczny) miał unaocznic miałkość tych ewolucji, choć były złożone i barwne.

² Tzn. 25 I 1899 n. s.

³ Nieco inaczej motyw „naczynia serca” wyzyskał Miciński w wierszu *Już świt* („Życie” 1899, nr 17—18, s. 333, z 22 IX; przedruk z pewnymi zmianami w zbiorze *W mroku gwiazd*). Nie jest to już „naczynie nikczemne”, skoro „serce się moje w dal gdzieś prosi / [...] i już się stoi w kij pątniczy — / w kamienną czarkę lzy swe zbiera — / gdy będzie konać — Bóg policzy”.

И вот приехавши в Краков (две) три недели тому назад⁴, я кроме восторженных рассказов о Вашей жизни несколькими моим приятелям⁵ — ничем не объявил что зерно Христово в моей душе не заглохло.

Да разве еще то, что написал и напечатал *Молитву*⁶, действительно в Христианском духе. Жаль, что не могу Вам послать *Глоссы св. Терезии*⁷, которуго я год тому назад перевел с испанского⁸ — это теперь любимая [моя] молитва:

Vivo sin vivir en mi
Y ton alta vida espero
Que muero, porque no muero
Я живу не живя уж в себе —
На жизнь (так) столь высокую взираю
Что от смерти желанья — умираю⁹.

⁴ Oznacza to, że Miciński zjawił się w Krakowie w pierwszych dniach stycznia 1899. Ze wzmianek w nie uporządkowanym zespole listów M. Micińskiego (rkps BN 7257) wynikałoby, że opuściwszy Bakłań Miciński był jeszcze w Moskwie i Petersburgu, ale datowanie tych listów nie jest pewne. Zob. *Inicjacje mistyka*, s. 169, 304, przyp. 231; jeśli nawet, jak się tam przypuszcza, Miciński opuścił Bakłań w początkach grudnia 1898, to Wozdwiżensk musiał pożegnać wcześniej.

⁵ Zapewne co najmniej Lucynie i Józefowi Kotarbińskim, Sewerowi i A. Górskiemu. L. Kotarbińska, *Wokoło teatru*, Warszawa 1930 s. 132—133 wspomina: „On pierwszy opowiadał nam o niektórych pięknych sekretach [Bractwo Pracy nie było sekta!] w Rosji, wśród których przebywał miesiącami, dodając, że ciągnie go to życie pełne ciszy, pierwotnego chrześcijańskiego ducha i unicestwienia siebie”. Za mało mamy jednak danych, aby potwierdzić wielokrotność owych opowieści — i pobytów? — Micińskiego w Wozdwiżensku, jak też wiarygodność, że przebywał tam „miesiącami”. Na razie wiadomo tylko o pobycie w Wozdwiżensku w 1898 r. Znaczące może być wyrażenie „on pierwszy opowiadał nam”, Kotarbińska jednak nie mówi, kto jeszcze zapoznawał ich z tendencjami mistycznymi w Rosji. Marian Zdziechowski?

⁶ T. Miciński, *Modlitwa*, „Życie” 1899, nr 3, s. 59. Ten nr „Życia” ukazał się z datą 1 II, ale pisząc list 25 I Miciński musiał wiedzieć, że wiersz — powstały na pewno po opuszczeniu Wozdwiżenska w 1898 r., być może w styczniu 1899 — jest w druku.

⁷ T. Miciński, *Głosa — Pieśń świętej Teresy*. Ukazała się później: „Życie” 1899, nr 40—41, s. 530—531, z 29 X.

⁸ Przekład ten istniał już w pierwszej połowie stycznia 1898 w Hiszpanii. Zob. M. Strzałkowa, *Miciński a literatura hiszpańska*, „Kwartalnik Neofilologiczny” 1975, nr 2, s. 150.

⁹ Miciński stara się dać przyjacielowi próbkę utworu, tłumacząc także na rosyjski, lecz bez większego powodzenia, refren *Głosy*. Ów refren sprawiał największą kłopotu tłumaczom (Kraśnińskiemu, L. Siemińskiemu). Miciński przetłumaczył na polski: „Ze umieram — bowiem nie umieram”, co wg Strzałkowej (*op. cit.*) „nie oddaje właściwego sensu, a nadto razi ucho”. Chodzi o to, że zamiast frenezji św. Teresy Miciński ewokuje poczucie beznadziejności, egzystencjalizuje przekład. Strzałkowa twierdzi, że Miciński „nie rozumiał baroku — sztuki na wskroś hiszpańskiej, a jego rzekomy mistycyzm pozwala nieraz myśleć raczej o... mistyfikacji”. Miciński mistyfikuje też swego rosyjskiego korespondenta. Pisze, że wydrukował *Modlitwę* „rzeczywiście w chrześcijańskim duchu”, a potem wspomina, że jego ulubioną modlitwą jest teraz *Głosa*. Otóż *Modlitwę* z „Życia” mimo nastroju niechrześcijańskiej rozpaczki można by jeszcze od biedy uznać za chrześcijańską ze względu na motyw Ducha Pocieszyciela, ale baro-

Но (сегодня) на днях мое солнце перешло через Тропик Рака — и надеюсь начнет сближаться ко Льву. Ах — самая (тяжелая вещь) тяжелый подвиг, поверьте — это разрывать (те) узы, которыми нас связывают личные симпатии — когда следует их посвятить высокой идее.

Я чувствую, мне придется вступить в борьбу со многими близкими¹⁰ а я так мало подготовлен к нравственной защите!¹¹ (Я думаю что) В течении двух недель я буду читать о Вас в здешнем Литературном Кружке, а там уж пойдет дело само собою. Но если подумать, что я до сих пор не написал реферата, откладывая постоянно до поры укрепления — (нет) (это единственно инерциальные уловки) — то я мог бы краснеть перед самим собой и Вами. Но, повторяю, я уже перешел через тропик Рака — и да подкрепит меня Тот, который обещал дать после Духа Утешителя¹².

kowa i mistyczna *Glosa* została zegzystencjalizowana (Miciński tworzył też parafrazy *Glosy*, np. wiersz *Morietur Stella* w zbiorze *W mroku gwiazd*; Strzałkowa twierdzi, że należałoby je „raczej zbliżyć do egzystencjalistycznego pesymizmu niż do mistycznej egzaltacji św. Teresy, wołającej śmierci w pragnieniu zjednoczenia z Bogiem. [...] Jest tu u niego jakiś mistycyzm à rebours, adaptacja poetyckiej ekspresji do treści wręcz bluźnierczej”). Zdaniem Strzałkowej Miciński nie był w stanie zrozumieć „barokowej perły mistycyzmu”, jaką jest *Glosa*. Tzn. choć był niejako u źródła baroku, nie pojął go. Nb. w „Poezji” 1978, nr 3, pojawiła się rozprawa A. Czyż’a *Barokowy rodowód poezji Micińskiego*; autor nie ustosunkowuje się do konstatacji Strzałkowej i nie podejrzewa ich istnienia. Jeśli chodzi o Micińskiego, to trudno oczekiwać zrozumienia lub choćby głębszego przeżycia obcego utworu od człowieka, który — jak w liście do Nieczajły — bez zająknięcia przechodzi od wzmianek o *Glosie* św. Teresy do stwierdzeń, że jego „słońce przeszło przez Zwrotnik Raka”.

¹⁰ Zapowiedź konfliktu z Przybyszewskim, którego tłem były małżeńskie perypetie Micińskiego. Por. S. Pigoń, *Niesamowite spotkanie literackie. Tadeusz Miciński — Wincenty Lutosławski*, [w:] *Miłe życia drobiazgi*, Warszawa 1964; J. Tynecki, *Wokół sądu honorowego między S. Przybyszewskim a T. Micińskim i S. Wyrzykowskim (1899 r.)*, „Prace Polonistyczne”, S. XXX, 1974, s. 251—270. E. K. Kossak, *Dagny Przybyszewska. Zbląkana gwiazda*, Warszawa 1973, s. 280, wysuwa fantastyczną hipotezę, że podłożem sporu był nietakt Micińskiego wobec Dagny: „Miciński powiedział coś nieopatrznie o Dagny. Przybyszewski zareagował rękoczynem. Kiedy Miciński ochłódł, zrozumiał, iż pomówił kobietę, na którą i tak patrzono krytycznie. Uznał więc swoją winę i przeprosił męża Dagny”. W rzeczywistości szło o zatarg Przybyszewskiego z Micińskimi, a koteria Sewera usiłowała wyzyskać spór dla zdyskredytowania Przybyszewskiego w Krakowie.

¹¹ Rzeczywiście, Przybyszewski miał potem za sobą większość arbitrow sądu honorowego, toteż orzekli (stosunkiem głosów 4 : 1), że Miciński popełnił właściwie oszczerstwo, ale „nie w złej wierze, lecz pod wpływem idealno-mistycznego nastroju i pewnego rodzaju pomieszania pojęć”, bo „w sposób praktykowany przez wszelkiego rodzaju fanatyków, odsądził p. Przybyszewskiego od osobistej uczciwości, ponieważ różnił się z nim w przekonaniach”. (*Zza kulis literackich*, „Krytyka” 1900, z. 1, s. 45—47). Werdykt ten, wydany w Krakowie 26 XI 1899, jest trafniejszy w charakterystyce Micińskiego niż w ocenie „osobistej uczciwości” Przybyszewskiego.

¹² Jest to motyw z *Modlitwy*:

„Jednego tylko — jednego potrzeba —
(To ty, o Panie? boski Mistrzu mój?)
„Duch Pocięzyciel da wam mądrość z nieba,

Поздно: — а я записав целый лист сказал Вам так мало, что могло бы Вас ободрить в Вашем уповании на осуществление идеала в жизни.

Но — За слова меня пусть гложет

За дела — [пусть] сатирик чит.

Передайте от меня сердечные поздравления Братъям и Сестрам, в особенности же Глубокочтимой Марии Николаевне, Александре Николаевне и Ольге Н.¹³ — а Вам желаю Неизменного Душевного блага.

Ваш Тадеуш

3. A. NIECZITAJŁO DO T. MIĆIŃSKIEGO

Rkps BN 7258, k. 198—199v.

Глухов, 9 [21] февраля 1899 г.

Простите, дорогой, милый Тадеуш Рудольфович, что, получив Ваше милое, сердечное письмо, в котором между строками, когда я читал его, так вполне ясно и рельефно мелькал предо мною Ваш живой, энергичный, светлый образ. Опять мне припомнились те счастливые минуты, которые мне пришлось провести вместе с Вами. По Вашему письму я видел, что Вы теперь находитесь в несколько подавленном состоянии, чувствуете в себе отсутствие тех сил духовных, без которых невозможна деятельность на том деле, служить которому, как всем нам извечно Вы теперь рветесь всем своим существом. Молю Господа, да даст Он Вам, дорогой мой друг, силы для созидания того Великого Вселенного Братства, которому как Вы, так и мы должны и стараться служить по мере наших сил; молю Его, да укрепит Он в Вас все благие мысли, чувства и начинания, да наставит на путь, по которому Вы готовы идти. От всей души желаю Вам, чтобы Вы во все дни жизни Вашей, горячей деятельности, которую Вы себе создали и которой Вы неизменно держитесь, чувствовали в себе постоянный приток сил духовных, чтобы никогда не было такой даже минуты в жизни Вашей, когда-бы можно было с глубоким отчаянием в душе спросить себя: „зачем мне жить?“ Тяжел, страшно тяжел этот вопрос. Чрезвычайно угнетающе действует такое настроение, чувствуется полный упадок сил духовных и сам не чувствуешь — живешь-ли еще или уже нет.

Полюбил, горячо полюбил я Вас, дорогой мой, сердечный, стязчивый мой друг а потому и тяжело видеть, если Вы не совсем нормально себя чувствуете.

Те, кто узнал содержание Вашего ко мне письма, были очень обрадованы и сердечно благодарны Вам за ту любовь, которую Вы так ярко проявили к нам, когда были в нашем оазисе — Воздвиженске; за ту, которую Вы проявили, по описанию (не помню кого) Василия Авкеентиевича¹⁴ или самого Николая Николаевича, к нашему неоценимому, дорогому, глубоко чтимому и любимому Влостителю¹⁵; за ту любовь, которую Вы постоянно проявляете к нам и живучи в Кракове, пишучи и везде, где можно рассказывая о наших школах и Братстве.

A Jam serc waszych utajony zdroj —
Napój wieczysty, którego wam trzeba”.

¹³ Sądząc z „otczestwa”, były to siostry Nikolaја Nikolaјewicza Nieplujewa.

¹⁴ Osoba nie rozpoznana.

¹⁵ Mowa o M. Nieplujewie.

Все это, знаете, может вызвать при любви к Вам только лишь чувство благодарности и (его) умиления.

Спешу на поезд, а потому постараюсь скорее окончить.

Все те, кому Вы кланяетесь и еще многие другие посылают Вам свой привет сердечный и пожелание всех самых лучших благ.

Любящий Вас

А. Нечитайло

Высланное Вами руководство к изучению польского языка я, к сожалению, до сих пор не получил ¹⁶.

Прощайте, целую Вас.

4. A. NIECZITAŁO DO T. MICIŃSKIEGO

rkps BN 7258, к. 200—201v.

Воздвиженск, 4 [16] Июня [18]99 г.

Дорогой, добрый друг, Тадеуш Рудольфович!

Прежде всего прошу простить, что так давно не писал Вам, а произошло это, главным образом, потому, что я не уверен был в том, получаете-ли Вы мои письма, а так, даром, для того, чтобы другие, а не Вы, читали их, мне не хотелось. Я написал и отправил Вам два письма. Получили-ли Вы их? Теперь я опять решил писать, как говорится, „на авось” — попадет Вам в руки — хорошо, а не попадет — нечего делать, нужно будет и с этим помириться. Отчего-то до сих пор с февраля месяца я ничего и ни от кого не слышал о Вас, о Вашей деятельности в Кракове? ¹⁷, а мне ужасно жаль, что так это сложилось, жаль сознавать, что жизнь человека, которого я так глубоко полюбил и так близко почувствовал его родственное мне настроение, остается так долго совершенно мне неизвестною. Все мы Вас, дорогой Тадеуш Рудольфович, горячо полюбили и вполне поняли Вашу добрую и отзывчивую душу, с ее возвышенными стремлениями ко всему светлому и прекрасному; у каждого из нас живо еще в памяти представление о Вашей живой, энергичной личности и каждому чрезвычайно приятно вспомнить, при разговоре о Вас, даже какой-нибудь маленький эпизод, который был между ним и Вами или который ему пришлось видеть со стороны. Живая память о Вас говорит, несомненно, о той любви, сердца которую исполнены у многих из нас по отношению к Вам. Не имея сил оставаться более в неведении о Вас, я пишу Вам и хотя отчасти, мысленно, душою с Вами поживу, поделюсь с Вами тем, чем я живу в настоящее время и чем живет окружающее меня общество — наше Братство.

Я все болею. Живу теперь не в доме Николая Николаевича ¹⁸, а в больнице. Можете-ли Вы представить себе положение больного, который болеет хронической и тягостною болезнью под ряд несколько лет, не знает, что его ожидает в будущем и, вместе с тем, имеет в душе страстное, горячее желание и стремление приобрести какую-нибудь деятельность которая могла-бы быть полезно окружающему обществу и которая, при этом, могла-бы сколько-нибудь удовлетворять его?

¹⁶ W brulionie listu Micińskiego z 25 I 1899 nie było jednak mowy o wysłance podręcznika do nauki języka polskiego.

¹⁷ Por. list 8 z 10 X 1900 i przyp. 33.

¹⁸ Nieplujewa.

Положение, скажу Вам, самое скверное и невыносимое, даже более этого, убивающее и нравственные и, остающиеся еще в запасе, физические силы. Кажется, что, проболев столько времени, сколько болею я, можно совсем обвикнуться с своими страданиями и своим незавидным положением и не чувствовать того обременения, которое так сильно ощущалось в начале. Но нет, не имею сил примириться с етим и теперь еще постоянно рвусь вырваться из этого положения. Мучительно действует оторванность от дела Братства и от общества, которое по многому мне дорого. Дела масса, а деятелей на это дело мало, и чем глубже это сознаешь, тем еще тяжелее становится. Грустно, право, думать, что такое дело, как дело объединения умов и сердец на началах веры в любящего Бога, братолюбии и общем, безкорыстном труде, имеет до сих пор так, сравнительно, мало не только его действительных деятелей, где-бы они ни были рассеяны, но и сколько-нибудь сочувствующих ему, сколько-нибудь стремящихся понять и по достоинству оценить его задачи и стремления. Не грустно, а уже чрезвычайно больно становится, видя, как к этому вопросу жизни относятся люди, в течении нескольких лет слышавшие проповедь о величии веры в Бога и братолюбии, которые остались глухи ко всему доброму в сердцах, умах и устах окружающих их людей, ради разных корыстных выгод махнули на все рукою, ушли иксать приключений по широкому свету. И вот приходится вывести заключение, что человечество слишком уж глубоко погрузилось в наживу или в холодную науку, совершенно забывая о существовании живых существ жаждущих света и добра, так погрузилось, что и выбраться оттуда у него совсем почти не хватает сил.

У нас теперь, слава Богу, начинают уже все в большей или меньшей степени сознавать то, настолько важно дело Братства, насколько важно, находясь в положении члена Братства вполне честно и героически нести его крест, доростая постепенно до того настроения, при котором-бы оно могло стать „игом благим и бременем легким“, при котором-бы оно являлось насущною потребностью духа каждого его члена и удовлетворять могло-бы только одно стремление к осуществлению его целей. „Не оставайся никий никому должником в чем-либо, кроме взаимной любви“, сказал св. Павел¹⁹. Какие, право, великие, светлые слова и дай Бог нам постоянно в жизни держаться этого девиза, который-бы всегда мог служить нам верным маяком на великом и трудном жизненном пути!

Что Вы теперь делаете? Как Вам живется. Приедете-ли Вы к нам летом? А у нас теперь благодатное время. А сколько красот природа принесла с весною! Теперь бы Вам пожить у нас на лоне природы, а не топиться в жаре Кракова. Приезжайте, только летом или лучше всего теперь, если есть возможность, но только не осенью, когда вся природа опять поблекнет. На днях возвратится Ник[олай] Ник[олаевич] из Петербурга, куда он поехал переговорить о будущей организации „Всероссийского Братства“ с намостившимися его главными будущими деятелями, а их так изрядное количество. Лечиться в этом году я до сих пор никуда еще не ехал, да, вероятно, и не поеду вследствие того, что доктор, у которого я постоянно советовался относительно моей болезни, не посоветовал ехать куда-нибудь, а лечиться лучше дома.

Горячо Вас целую и, молясь о Вас, желаю Вам мира и радости.

Ваш Брат Александр Нечитайло

¹⁹ *List do Rzymian*, XIII 8: „Nikomiu nic nie bądźcie dłużni, jeno abyście się nawzajem miłowali, kto bowiem bliźniego miłuje, Zakon wypełnił” (przekł. E. Dąbrowskiego).

[Zakopane, grudzień 1899]²⁰

Высокочитимый Николай Николаевич!

Всякий раз как я берусь писать к Вам меня охватывает такая волна чувств, задушевной боли, надежд, раскаяния и тоски, что или сразу отступаю от желания обнять необятное, или пишу искаженные болью письма, которых после не смею высылать.

В одном я пред Вами открыл язвы своего скептицизма. В другом я выражал мечту стать одним из рыцарей Ардена Храмовчиков, начальником которого я считаю Вас. Но так как одно исключало другое, я вопрошал самого себя что значит эта страстная жажда принять в свое сердце Бога и тупой холод мысли о краткотечности бежали и беспечности всего, что дышет.

Я ужасно провел лето и осень — в печальной обстановке и с совершенным разладом в душе. Наблюдения над жизнью насекомых привели меня к узрению демонического элемента в природе²¹. История средних веков и социология обнажили предо мной ярко путаницу целесобразного мировоззрения.

Но благодаря постоянному восхищению пред двумя живыми картинами: Звездного неба и звездной души — я окреп.

Звездное небо почти всегда надо мной: Лебедь, Вега, Кассиопа, Арктур, чудный Орион, Сириус... Звездная душа пролетела как метеор через воздушный океан моего мрака²², но оставила блестящий след за собою — неизгладимый.

Это душа Владвиженска, ось которой составляет Живой Бог. Живой — меж тем как современный Человек носит в себе Римский Пантеон, т. е. скотище мертвых богов — (мертвых) потухших солнц — недотворенных миров²³. Вы не поверите как я живу верой в Вашу

²⁰ Datę miesięczną ustalono kierując się wzmianką o nadchodzącym Bożym Narodzeniu; miejsce i rok — dzięki stwierdzeniu, że z Micińskim przebywał A. Górski. Por. przyp. 29.

²¹ Miciński uczęszczał w Lipsku na jakieś wykłady przyrodnicze (por. list 9). W zbiorze *W mroku gwiazd* nie ma jednak zbyt wielu wierszy, w których motyw owadów wskazywałby na „demoniczność przyrody”. Należać do nich mogą przede wszystkim: *Noc majowa*, wiersz z cyklu *Akwarele* (inc. „Dotknięciem wróżki mchy szmaragdowe”), *Wodne lilie, w części Witez Włast*. Utwory *Noc majowa* i *Wodne lilie* łączy motyw jętek jednodniówek. *Wodne lilie* mają dedykację: „Pani K[arolinie] Zielińskiej — chodząc nad stawem w Ż...” (Żbikowie; dziś należy do Pruszkowa). Staw ten awansował w tekście do nazwy jeziora. Najefektowniej motyw jednodniówek wyzyskał Miciński w wierszu *Przy Skale Pisanej*, włączonym do *Nietoty* (Warszawa 1910, s. 151).

²² Ulubiony przez Micińskiego motyw mroku zapowiada *W mroku gwiazd*. Nazwy gwiazd w brulionie listu do Nieplujewa Miciński wziął zapewne z jakiegoś podręcznika astronomii. Por. motto do cyklu *Zatoka Tęcz* w zbiorze *W mroku gwiazd*, gdzie przywołano dzieło pt. *Selenografia* i — *Rigwedę*. (Warto nadmienić, że w semestrze letnim 1894 Miciński miał w programie studiów meteorologię i klimatologię, a nadto przez trzy semestry „ćwiczenia geograficzne” z F. Szwarcenbergiem-Czernym.)

²³ Motyw zapowiadający *Niedokonanego*. Należy sądzić, że Miciński ma już zapewne gotowy zwrot polski „niedokonanych — a nie: niedokończonych — światów” i nieprecyzyjnie tłumaczy go na rosyjski jako „niedotworzonych mirow”.

веру! и как я силен и других поддерживаю только силой и поддержкой, которой Вы меня наделили.

Меня часто озаряет какой то свет и радость, (особенно после внутренней борьбы. Это печать любви и надежды, которую Ваша душа на моей отгеснила) (вырезала) который я приписываю отражению Ваших лучей²⁴ (говоря о Боге я соединяю к Вам (Ваше [Братство?]) Вашу духовную семью). Это как будто явление астральной пыли, т. е. (стропение) ночной блеск идущий от невидимых в высоте кристалликов, отражающих отдаленное от нас солнце.

Этими словами я не хочу Вам навязывать (непр[авдивой?]) слащавой адорации — нет — я Вас (считаю) только очень люблю и (горя[чо]) глубоко — горячо уважаю. Gott und die Träume. Вы мой прекрасный сон²⁵.

(Но где мой). А мой кошмар — это облуждание во время жатвенного дня²⁶.

Но я верю в Дух (Параклет) Утешитель²⁷ для всякой души.

Я живу почти что в пустыне — среди гор — засыпанный снегом — и без (людей) общества. (Т. е.) Один сотрудник в крестовых походах за Идеалом²⁸ — и моя жена и мой сын Ярослав. Вот мой очаг в пустыне²⁹.

²⁴ Jest więc i wątek telepatyczny...

²⁵ Zaskakująco koresponduje z tą frazeologią wiersz *Sen*, zamykający zbiór *W mroku gwiazd*, dedykowany „Mikołajowi N. w Kriestowozdwiżen-sku”. Jest to sen... o śmierci Nieplujewa, (która nastąpiła dopiero w 1910 r.):

Тыś умарл? nie wiem, lecz się zbudziłem ze łzami
i jeszcze grają chóry tych anielskich lutni
i moje serce, jakby fala, lka mi
i słyсь — cicho szepcą Twoi uczni smutni.

Czytałem księgę w prześwieltonych zbożach —
kronikę Twoich męczarń i Twych bólów świętych —
wtem, jakby świat mi rozłęczył się w oczach
i jakby kwiaty szumią w stepach wniebowziętych:
tak-żeś się cieszył, gasnąc — tak radował w Panu,
konając — i czułem ból Twojego ciała
i dusza moja — ach gorzko płakała,
żeś jej tam nie wziął — jak kłos zżęty z ładu
i rzucony na drogę pod żelazne koła
w pył...

W tym poetyckim „śnie” mamy do czynienia raczej ze wspomnieniem (łat, lektura jakiejś pracy Nieplujewa), owianym atmosferą kwietyzmu. Wrażenie „mistycyzmu” poeta osiąga prostymi sposobami nazewniczymi: „bóle święte”, „stepy wniebowzięte”. Dla kontrastu wprowadził transpozycję zegzystencjalizowanego przekładu *Głosy św. Teresy*: śmierć jest radością, ponieważ uwalnia od życia. Dodał trochę kolorytu lokalnego: zboże w stepie, droga żelazna...

²⁶ Mowa o małżeństwie.

²⁷ Por. przyp. 12.

²⁸ Tak na użytek Nieplujewa awansował A. Górski.

²⁹ Miciński z rodziną przybył do Zakopanego między 1 a 7 X 1899 i zamieszkał na Łukaszwówe 3. Pomiedzy 27 XI a 3 XII (tzn. po wyroku sądu honorowego w sprawie z Przybyszewskim z dn. 26 XI, kiedy i Miciński był w Krakowie) dołączyli tam A. Górski z Krakowa i matka Micińskiego

(И работа) И книги — и рубка дров — и прекрасная природа sind die Träume — eine irrende Traumheerde — eine Grosse Liebe auf dieser kleiner Erde.

(Но моя жена больна грудью. Мой друг нервно разстроен³⁰. Я прошел)

Целую Ваши отеческие руки.

Я счастлив, что могу это (высказать) (чувствовать) сказать единому Человеку. Целую моих братьев знакомых и незнакомых — при наступающем Рождестве мы вместе будем вслушиваться в пение ангелов. Увы — я послушу только тусклые мелодии — которые в их сердцах будут (целой) стройной симфонией. Но все же это звуки небес³¹.

6. A. NIECZITAŁO DO T. MICIŃSKIEGO

Rkpс BN 7258, k. 202—205v.

х. Воздвиженск, 17 [29] февраля 1900 г.

Дорогой, милый Тадеуш Рудольфович!

Простите, что так давно не писал Вам, как будто и совсем забыл о Вас. Нет, дорогой мой, память о таком человеке, как Вы, не изсякла в сердце моем, слишком уж рельефно запечатлелся в нем Ваш образ. Я в прошлом году написал Вам три письма и, вероятно, все они про-

Wanda, z Wolbromia („Przegląd Zakopiański” 1899, nr 11 i 19; listy gości w Zakopanem). Miciński znaleźli się w górach ze względu na niedawny koklusz syna, Jarosława (list Sewera do Micińskiego z 24 X 1899, [w:] *Miscellanea literackie 1864—1910*, Wrocław 1957, s. 310, Archiwum Literackie, t. 2). O Micińskim z r. 1899 wiadomo, że w styczniu przybył do Krakowa, ale latem był z rodziną na wsi; w liście z 15 VIII Sewer wspomina o dwóch kartkach odebranych od Micińskiego (tamże, s. 307).

³⁰ Ta właśnie wzmianka pozwala domyślić się A. Górskiego w „nerwo-rozstrojonym” przyjacielu Micińskiego. Por. późniejszą wzmiankę w liście Sewera do Micińskiego z 28 II 1901: „Górski Artur jest w Jenie i tam się leczy na swą neuro?!... i swój hipokondryzm” (*Miscellanea literackie 1864—1910*, s. 314).

³¹ Por. „i jeszcze grają chóry tych anielskich lutni” w cytowanym w przyp. 25 wierszu *Sen*, gdzie zresztą użycie zaimka wskazującego („tych lutni”) jasno się nie tłumaczy. Wiersz *Sen* jest dość wyraźną trawestacją przeświadczeń zawartych w zakończeniu publikowanego tu brulionu. Dysproporcję między symfoniami nębieskimi, które usłyszą współwyznawcy Nieplujewa, a „mglistymi melodiami”, które dane będzie usłyszeć Micińskiemu, w poetyckim „Śnie” przetransponował on na smutek autora, iż Nieplujew uwalnia się od życia, podczas gdy poeta jest pozostawiony sam sobie w powszechnej egzystencji natury. Ostatnio J. Prokop w *Żywiole wyzwolonym. Studium o poezji T. Micińskiego*, Kraków 1978, s. 218—221, zaliczył *Sen* do wierszy prezentujących „topos Mistrza”. Kategoria ta zdaje się jednak hipostazować (a przynajmniej alegoryzować) psychologiczne i ideowe treści wiersza. Falsyfikuje też jego walory estetyczne: wartość *Snu* nie polega na tym, że przejawia się w nim „topos Mistrza”; wdzięk tego wiersza zasadza się na świadomej dążności, by adekwatnie (i nawet trochę zgrzebnie) oddać aurę konkretnego, wyraźnie zindywidualizowanego — nawet jako „sen” — przeżycia, którego treści są egzystencjalistyczne, lecz nie archeologiczne.

пали, были перехвачены или затеряны, а потому больше я и не решился писать. Думаю, что пропали потому, что ни на одно из них я не получил ответа, хотя, как мне помнится, они требовали ответа³². Я все надеялся, что Вы к нам как-нибудь приедете, но, к сожалению, до сих пор не удалось нам увидеть Вас в нашей среде. В этом году, как почти никогда раньше, Братство наше весьма нуждалось в поддержке со стороны людей, сочувствующих Ник[олаю] Ник[олаевичу] и Нам и стремящихся к проведению и в своей личной жизни тех нравственных принципов, которые могут дать основание единению человечества на основе веры в Бога, братолюбия и вытекающего из этого взаимного труда для добывания хлеба насущного.

В течении этого года у нас произошло слишком много перемен, разных событий, перебрать в уме которые теперь почти невозможно. Я не знаю, может быть Вам писал кто-нибудь обо всем происшедшем у нас, так что мои сообщения могут быть повторением и даже, может быть, далеко не так подробным, как сказали другие... но во всяком случае скажу, что припомню, хотя-бы даже и вкратце. Зная Вашу любовь и расположенность к Братству нашему, постараюсь сколько-нибудь, по мере сил, приобщить Вам к тому, чем жили и теперь живем мы в нашем уютомном уголке на пространстве широкой Руси.

Сознавая то, что для возможно широкого развития дела Братства необходимо, чтобы каждый член его стремился стать вполне достойным носителем звания „брата христианского трудового братства“ у нас были предъявлены строгие требования ко всем участникам известной организации в смысле необходимости достижения наибольшей высоты настроения, что может строиться только-лишь на вере в Бога и любви к Нему и ближним и на вытекающем из этого развитии в самих себе известной, соответствующей данному положению, степени религиозности. Дело Братства нашего — дело живой любви, и потому и невозможно, чтобы считали себя деятелями в нем люди, в которых ощущается (полное) отсутствие этого свойства, как руководящего и в жизни добро созидающего начала; невозможно это потому, что любовь — это святое, великое чувство, свойство души живого человека, потеряет свою силу и громадное значение и примет тот ужасный характер сентиментальности или-же елейности, которые теперь так везде распространены и которые до последней степени опошляют жизнь и лишают ее того значения, которое она должна иметь в строе всего мироздания. Если в человеке, действительно, нет ни прочной, сознательной, живой веры в Бога Разумного и Любящего, то в нем не может иметь места какая-нибудь даже степень религиозности, а без этого последнего нет смысла жизни, нет никакой опоры для мятущегося духа человека, и он буквально гибнет под давлением всевозможных тяжелых условий жизни, не выдерживает их мучительного гнета. Так вот, поставленные эти требования и выдели из нашей среды тех, кто не хотел бороться с самим собою, кому сладкая дремота была гораздо больше по душе, чем горячая деятельность на жизненном поприще: они вскоре вполне поняли себя и для воображаемого успокоения своей совести поспешили уйти от нас, найдя, что любить людей слишком тяжело да и не выгодно, а гораздо лучше пойти в свет любоваться ослепительным блеском его граней и постараться совсем насладиться ими до полного опьянения; и, таком образом, в течении этого года мы потеряли 14 человек. Виновны в этом,

³² Na list z 13 I 1899 (poz. 1) Nieczitało otrzymał jednak odpowiedź (zob. poz. 2).

конечно, те, кто допустил в себе соответствующее уходу из Братства настроение, но и далеко, как мне кажется, не правы и мы, оставшиеся в нем, и не поддерживавшие их в трудные минуты их нравственного страдания.

Жаль, весьма жаль было потерять в течении нескольких месяцев столько человек, но их уход несколько встряхнул многих из нас, дал понять, что более невозможно оставаться в таком положении, что необходимо идти или прочно во след Христу или совершенно отказаться от наименования „христианами“. Теперь, слава Богу, у нас в общем нравственный уровень значительно повысился, хотя нельзя сказать, чтобы Братство вообще приняло несколько новый облик. Говорить относительно того, насколько Братство теперь прочно организовалось, пока совсем невозможно, потому что дело может принять совершенно определенный вид только тогда, когда труженики, работающие для его созидания, будут относиться к нему вполне серьезно, когда оно явится, как нечто ими выстраданное, с муками духовными выстраданное. До сих пор, к сожалению, у нас-же есть еще много таких, которые далеко не вполне определенно понимают задачи дела, у которого они стоят, вследствие того, что почти не жили самостоятельную жизнью и не знают, в чем нуждается общество, вполне отчетливо не представляют необходимости для счастливой сколько-нибудь жизни организации ее на началах братолюбия, а потому и требовать от них, как от взрослых детей, многого пока невозможно. Я вполне верю в то, что с годами члены современного (мне) Братства возмужают умственно и братская община примет совсем иной облик и, даст Бог, будет служить опорой и тихим оазисом, где могли-бы находить себе успокоение многие слабые люди, истомленные тяжелою борьбою за существование в современной жизни; служа светом мира и солью земли, будет для многих освещать путь к лучшему будущему и сохранять общество от нравственной порчи и гниения.

С. Октября прошлого года и до сего времени не прекращаются появляться в некоторых русских периодических повременных изданиях разные статьи о деятельности Николая Николаевича и Братства, наполненные самых дурных чувств к нам, наполненные горячим желанием как-нибудь принизить и уничтожить то дело, которое Милостивый Господь через нас немощных и грешных людей продолжает делать. Писать начал некто И. Абрамов, бывший член Братства и служивший в нем учителем школы. Его статья представляет собою самый низкий, глупый и гадкий памфлет и автор его заслуживает только-лишь глубокого сожаления о его глубоком падении в клоаку зла жизни, где он с наслаждением теперь барахтается и прохлаждается. Вслед за ними [!] заговорили многие, но до сих пор не перестает по нашему адресу изрычать свои проклятия известный публицист Меньшиков, поместивший несколько своих статей в журнале „Неделя“. Нами, да и некоторыми нашими русскими друзьями, было написано кое-что в защиту Братства, но все это решительно никакого значения не имело, а потому мы и решили упорно молчать и не обращаться на это положительно никакого внимания, считая, что своими делами мы можем более доказать правоту дела, чем словами. Не взирая на эту литературную брань, не взирая на враждебное отношение к нам со стороны духовной епархиальной власти, даже и нашего домашнего священника, мы, сознавая великую ответственность Братства перед обществом, стараемся достигать того, чтобы, действительно, стать в глазах его рыцарями без страха и сомнений.

Я слышал, что Вы как-то летом или осенью читали реферат о Братстве. Мы все были-бы благодарны Вам, если-бы, в случае возможности, Вы прислали его нам даже и на польском языке, если для Вас будет затруднительно по разным причинам перевести его на русс-

кий³³. Мне, как члену Братства, всею душою его любящего, чрезвычайно важно знать, какое у Вас сложилось о нем понятие, что, главным образом, кажется в нем нежелательным и заслуживает, может быть, коректного изменения. Скажите, пожалуйста, обо всем этом, не боясь, какое впечатление оно может на меня произвести.

Ник[олай] Ник[олаевич] теперь в Петербурге, где хлопочет о делах Братства и знакомится с движением умов и сердец в направлении организации „Всероссийского Братства”, проект которого уже выработан Н[иколаем] Н[иколаевичем] и подтвержден многими, кто хотел бы явиться его учредителями, а также организации „Един[ства] Челов[ечества]”, на каковой Ник[олай] Ник[олаевич] возлагает теперь уже, сравнительно, мало надежды. Из Петербурга он думает проехать за границу и предполагает пробыть там до мая, а в конце мая опять ехать в Париж на какой-то конгресс учреждаемый проф. Bonet-Maugy.

Простите за краткость изложения всего у нас происходившего, не имею времени, которым-бы мог сколько-нибудь свободно располагать.

Здоровье мое, слава Богу, стало (легче) лучше и в этом году надеюсь еще более оправиться, сравнительно с предыдущим. Страдаю, к сожалению, большим нервным расстройством.

Тихой радости, спокойствия и мира душевного желает Вам любящий Вас.

А. Нечитайло

P.S. Посылает Вам свой сердечный привет Е. В. Ребенко, с которой вместе я уже около года живу в больнице — я на положении больного, она — заведующей, а на днях она уезжает в Петербург на акушерские курсы.

Прошу, если только возможно будет, прислать мне Вашу фотографию; она будет служить мне напоминанием о моем дорогом друге.

Напишите четко Ваш адрес.

Прощайте, крепко целую Вас.

7. Z LISTU I. MACIEJOWSKIEGO (SEWERA) DO T. MICIŃSKIEGO

Miscellanea literackie 1864—1910, Wrocław 1957, s. 312, Archiwum Literackie, t. II.

Dołęga, trzecie święto [17 IV 1900]³⁴

W Wielki Czwartek [12 IV] przyszedł do nas³⁵ Neplujew [!] pytać się o Ciebie³⁶. Maria³⁷ zaprosiła go do salonu (mniej wtedy nie było), siedział

³³ Brak danych potwierdzających te pogłoski. W liście z 16 VI 1899 (poz. 4) Nieczitałło wspomina, że od lutego nic nie słyszał o działalności Micińskiego w Krakowie, teraz jednak doszły go jakieś wzmianki o referacie. Można jednak wątpić, czy prawdziwe. Latem 1899 Miciński był na wsi z żoną i dzieckiem, potem pojechał do Zakopanego, zaprzętał go przede wszystkim konflikt z Przybyszewskim. W brulionie listu do Nieplujewa z grudnia 1899 nie uczynił żadnej wzmianki o referacie o Wozdwiżensku, a w następnym liście Nieczitałły (z 28 X 1900) ta kwestia nie jest już poruszana, widocznie Miciński referatu nie przysłał. Pogłoski o tym referacie były może spóźnionym echem doniesień Micińskiego ze stycznia 1899 o jego zamierzeniach; ataki prasowe nieco sfanatyzowały wiernych członków Bractwa, toteż pragnęli oni, by miało też ono popleczników. Dawny zamiar Micińskiego mogli więc wziąć za rzecz spełnioną.

³⁴ Datował wydawca S. Pigoń.

³⁵ W Krakowie, na Batorego 6. Do Dołęgi Sewerowie przyjechali tylko na Wielkanoc.

³⁶ Miciński nadal przebywali w Zakopanem, z Górkim. Zimą odwiedził

przeszło pół godziny, rozmawiał o Tobie i wielu innych rzeczach, powiedział, że jedzie w lecie do Paryża, bo tam ma prezydować w jakimś kongresie³⁸, że chce Cię zobaczyć, gdzie jesteś, jak się masz. Powiedział, że się z Tobą skomunikuje, a w lecie zobaczy. Zostawił u nas dla Ciebie 7 tomów książek francuskich, przeważnie mistyczno-filozoficznych. Wieczór przyszła do nas Marianowa Zdziechowska i zabrała je do przejrzenia dla Mariana³⁹. Nie posyłam Ci ich, jak będziesz w Krakowie, to je odbierzesz⁴⁰.

8. A. NIECZITAJŁO DO T. MICIŃSKIEGO

Rkps BN 7258, k. 206—207v.

Воздвиженск, 28 Сентября [10 X] 1900 г.

Дорогой, милый Тадеуш Рудольфович!

Я рад был получить от Вас такое письмо, какое Вы в последний раз написали и жалею, что не получил того, которое Вы писали раньше⁴¹. Письмо Ваше перенесло меня в воспоминания о том времени, когда мы имели друг с другом непосредственное общение, когда имели возможность во всякое время делиться и своими мыслями и своими чувствами. И теперь опять явилось особенное желание видеть Вас, о многом поговорить таким, что неудобно передавать на бумаге. Хорошо было-бы, если-бы Вы когда-нибудь приехали к нам в Воздвиженск⁴². Теперь Вы могли-бы найти, вследствие многих иных условий, значительные изменения и в составе Братства и во внутреннем строе его жизни. Без самообольщения могу сказать, что понимание идеи Братства и ее значения в жизни человечества очень многими, к радости нашей, глубоко понята [!] и это служит основанием, при любви к ней, сознательному и убежденному служению [для] развития и упрочения ее. Дай Бог, чтобы та идея, которая Вам пришла так по душе, постепенно, с каждым днем, с каждым годом все больше и больше охватывала собою умы и сердца людей, чувствующих насущную потребность обновления современного строя жизни; дай Бог, чтобы те, которые пока только на словах выражают даже горячее желание чего-то иного, лучшего, что могло-бы способствовать восстановлению гармонии в душе человека, стали-бы проповедниками этого жизнью своею, построенною на основе заветов Спасителя Нашего. Чтобы ту или другую идею сделали реальною, жизненною, необходимо, чтобы проводящие их стремились эти

ich tam Sewer, ale zraził się warunkami i oświadczył Górskiemu, że wraca do Europy, z czego powstały nieporozumienia, z których Sewer tłumaczył się w początku listu. Sewer był starszym przyjacielem i literackim wciąż jeszcze patronem Micińskiego, ale chyba zbyt blisko znającym jego intymne kłopoty, dlatego Miciński objawia w tym okresie wielką drażliwość, co Sewer w opublikowanych listach niejednokrotnie stara się załagodzić. W tym właśnie czasie Miciński fascynuje się Nieplujewym — na odległość...

³⁷ Maria z Güntherów Maciejowska, żona Sewera.

³⁸ Por. wzmianki w listach Nieczitajły z 29 II i 10 X 1910 (poz. 6 i 8).

³⁹ Warto wspomnieć, że w „Życiu” 1899, nr 5 z I III, Miciński opublikował recenzję pracy M. Zdziechowskiego *Byron i jego wiek*, t. 1—2, Kraków 1894—1897.

⁴⁰ Dalej następuje wezwanie Micińskiego do Krakowa: „Wyczekujemy Twego powrotu. Dotąd wolno się było bawić, lecz już w 1900 roku — ostatni czas, ostatni!” Sewer usiłował związać Micińskiego z życiem literackim Krakowa i ustabilizować go. Por. przyp. 36.

⁴¹ Brulion nie zachował się, podobnie z listem zaginionym.

⁴² Tzn. że w 1899 i 1900 r. Miciński Wozdwiżenska nie odwiedzał.

идеи сделать таковыми в своей личной жизни, иначе — они останутся совершенно бесплодными, не имеющими значения ни для кого, кроме создателя их, давших [!] ему возможность для беспечельных упражнений ума ⁴³.

В письме своем Вы, дорогой мой, говорите, что не осуждаете тех, кто ушел „пилигримствовать по царству тьмы” ⁴⁴. Я понимаю Вас, почему Вы можете так относиться к этому явлению при совершенной духовной жизни человечества. Для весьма многих в жизни необходимо даже, может быть, самые невероятные метаморфозы прежде, чем они придут к пониманию всем своим существом того, что должно быть, к чему стремиться необходимо — к глубокому сознанию того, что человек может чувствовать себя живым тогда, и только лишь тогда, когда будет жить в Боге и Бог в нем. А для этого необходимо пожертвовать многим тем, что составляет жизнь, так сказать — „естественного” человека, с его страстями и наклонностями, весьма отдаляющими его от создавшего его Творца ⁴⁵. Но для многих-ли суета „моря житейского” служит основанием эволюции духа? многие-ли в разных приключениях и явлениях жизни видят (для себя) те испытания, которые могут послужить им средством к самовоспитанию для достижения Царства Божия в самих себе и водворения его в душах их окружающих? Многие-ли, уйдя от Братства, сознавая в то-же время ненормальность жизни окружающего их общества, возвратились потом обратно в него или стали работать на то, чтобы хотя слабыми своими силами (сделать), обращаясь при этом за помощью к Самому Господу, помочь духовно больным людям скольконибудь окрепнуть и быть способными к разумной, достойной звания человека жизни? Оставили нас весьма многие, около 50 человек, а обратно вернулись... только трое! И живут все они, насколько нам известно, только заботясь о том, чтобы наиболее коморор-табельно обставить себя и во всем удовлетворять своим прихотям, насколько возможно в положении каждого из них. Как жалко, право, что человеческое существо, созданное для высших радостей, для служения своему Творцу — Высшей Любви, Разуму, Поэзии и Красоте, может падать до удовлетворения своих низких страстей, обоготворяя себя, всем существом своим служить только-лишь самому себе.

Вы, конечно, понимаете меня. Тем, что я только что сказал, я не хочу утверждать, что служение Богу, служение христианское, возможно только в Воздвиженске. Ему должно служить, сказал Христос, не на горе Сионской, не в Иерусалиме только, а во всяком уголке земли. Ему должно в духе и истине служить все человечество, без различия в формах поклонения. Должны служить все, не обманывая себя, говоря слишком громко о своей вере в Него, ничем не проявляя ее в делах своих.

Надеюсь, что многие в Бр[атстве] нашем поймут, вместе с Ник[олаем] Ник[олаевичем] ⁴⁶, который уже возвратился из Парижа (26 числа)

⁴³ Są to też dyskretne przytyki do Micińskiego.

⁴⁴ Znów refleks symboliki mroku w listach Micińskiego.

⁴⁵ Dyskretnie, niemniej jednak trafnie Nieczitało charakteryzuje postawę Micińskiego. Nieczitało kładł bowiem nacisk na religijny — jak mu się wydawało — wymóg samoograniczeń, gdy Miciński hołdował eudajmonistycznym „filozofiom życia” i nie potrafił zerwać z modernistycznym samookreślaniem się poprzez „pełnię doznań”, nie bez uporczywie masochistycznego przeżywania sprzeczności osobistego losu i rzutowania ich na tło „metafizyczne”.

⁴⁶ Znaczyłoby to, że Nieczitało zarzuca Nieplujewowi nadmierną tolerancyjność wobec członków Bractwa.

не пробыв там до конца собраний конгресса „Един[ства] Челов[ечества]” вследствие тяжелого впечатления, вынесенного им от него (не чувствовалась ни живой любви, ни братского единения, которых жаждала душа его), что в настоящее время особенно необходима серьезная, горячая деятельность со стороны каждого верующего на дело возрождения человечества. От выставки⁴⁷ Н[иколай] Н[иколаевич] получил весьма тяжелое впечатление.

Был-ли у Вас И. И. Барановский?⁴⁸ Он-же ведь предполагал заехать к Вам по дороге в Париж, где находится до сих пор в ожидании окончания конгресса. Ник[олай] Ник[олаевич] на возвратном пути хотел-было заехать к Вам, но Иван Иванович забыл дать ему Ваш адрес, а потому он не мог, побывать у Вас.

Примите привет любви от Вас братски любящего

А. Нечитайло

За неведомостью видеть Вас во очию рад был-бы иметь Вашу фотографию.

Привет всей Вашей семье.

*
* *
*

To była mistyka. Zachował się też jednak skromny ślad erotyki: brulion listu, którym Miciński usiłował nawiązać znajomość z nie znaną sobie (i nam) słuchaczką wykładów przyrodniczych, na które i on uczęszczał, dowiadując się o „pająkach, mchach i Epithelium”. List pisany był w Lipsku, gdzie Miciński studiował w roku akad. 1895/96 (od października 1896 przebywał już w Berlinie).

9. T. MICIŃSKI DO NN

Brulion. Rkps BN 7259, k. 125—127v.

[Lipsk, 1895/96 r.]

М[илостивая] Г[оспожа]!

Конечно Вас очень удивит письмо от незнакомого Вам человека. (Но имея вид... удивление не должно Вас довести до) Удивление Ваше должно увеличиться (а впрочем, Бог ведает — иные женщины все знают [!] заранее) (по метке) когда дочитаете до конца.

(Но сперва я должен Вас предупредить). Тогда можете спокойно письмо швырнуть в печку, сделать пренебрежительную гримасу, пожалуй даже посмеяться (это хуже всего для мужчины[!]), но пока — вооружитесь терпением и читайте. (Вы) Встречая Вас постоянно на лекциях я не раз задавал себе вопрос, кто Вы такая? весталка науки, кропотливое существо, которое (долбиточ[но]) лихорадочно бросается на глубокие исследования пауков, мхов или Epithelium?⁴⁹ нет, Вы слишком женщина на то.

⁴⁷ Wystawy Światowej w Paryżu w 1900 r.

⁴⁸ Jan (Iwan Iwanowicz) Baranowski, wuj Marii Micińskiej z Dobrowolskich.

⁴⁹ Por. przyp. 21.

Итак — искательница приключений, которая охотно задевает ту или иную примудрость, чтобы у себя — в отечественных салонах пощеголять новой теорией как новым кружевом или шляпой? и это, кажется неуместным — Вы слишком умны на такую истертую дорогу, по крайней мере — такой Ваш вид.

Итак, заключаю из вышеприведенного рассуждения — Вы, одна из тех женщин, которые почувствовали себя (в узкой) плохо в душевной атмосфере обыкновенной житейской грязи и хотите познакомиться с новыми [pierwotnie: поведать новых] мыслей[!], (новых чувств) узнать новых людей, словом, расширить кругозор своего I ch.

• (Вы им[еете]) У Вас вид природы крепкой (здоровой), самостоятельной — и смелой. Вы не оглядываетесь постоянно назад — за себя — но думаете, как бы подалее зайти по житейской тропинке.

И потому — не зная Вас еще, едва угадывая, я почувствовал сильные впечатления.

Уж вижу на устах Ваших желчную усмешку — думаете попался какой то молоденький, изветшавший романтик — выразить мне свою на всю жизнь любовь и посвятить громаднейшее стихотворение, (росплыв[аться]) растаиваться над Вашими душевными и физическими качествами. Ничуть! любовь то я (знаю) чувствовал и переживал! женщина не производит на меня этого потрясающего впечатления, как на неопытном юноше.

Но женщина (имеет), какую я подозреваю в Вас, производит на меня глубокое, хотя иного рода впечатление: любопытства(!) и может быть — надежды, что наконец то — вот — встретил истинного человека, притом непохожего на иных.

(Ах, еслиб)

Теперь Ваше удивление доходит зенита: [и] так, думаете, чего же хочет этот молодой человек? А вот чего: знакомства.

Не смея приблизиться к Вам среди ста устремленных (на все) взглядов — я Вас горячо прошу позволить мне Вас видеть в Музее или на прогулке. (Не опасайтесь — я не намерен потчивать Вас конфетами стр[?]. От Вас будет зависеть Клянусь) Клянусь честью, я вижу в Вас даму, а не какую нибудь легонькую барышню, каких в Лейпциге много.

Но не имея возможности познакомиться с Вами в обществе, я Вас еще раз прошу — не отказывайте! (Ведь стоит узнать человека, который) Даже — если бы это Вам после первого свидания показалось скучным, или неуместным, — еслиб я потерял в глазах Ваших привлекательность незнакомго человека, Вы кроме пол часа или около того — времени не потеряете ничуть. Итак — простите мне мою настойчивость, простите смелость просьбы, если она Вас неприятно (удар[ила]) затронула, наконец, простите чудовищную длину моего письма — и хоть несколькими словами ответьте.

Глубоко уважающий
Thaddeus Miciński